OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 5 KATOWICE, dnia 25-go maja 1936 r. Rok XXXIII

Walne Zebranie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Mocą uchwały Zarządu Głównego i w porozumieniu z Komisją Rewizyjną zwołujemy nasze

VI. Walne Zebranie

na dzień **23. sierpnia 1936 r.** do »Strzechy Górniczej« przy ulicy Andrzeja 21 w Katowicach, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie delegatów i gości.
2. Wybór Komisji mandatowej i matki.
3. Stwierdzenie mandatów.
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami.
7. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
8. Wybór Zarządu Głównego.
9. Wybór Komisji Rewizyjnej.
10. Wybór delegatów na Sejmik Z. Z. P.
11. Wolne wnioski i zakończenie.

Delegaci na Walne Zebranie będą wybierani w myśl przepisów art. 12 statutu Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Zarząd Główny
Związku Górników Z. Z. P.

Ludzie bez jutra

Święto międzynarodówki socjalistycznej i komunistycznej minęło w Polsce bez większego echa. Jak wiadomo, zwyczaj ten, wyprowadzania mas robotniczych na ulicę z czerwonemi sztandarami, symbolami walki klasowej i rewolucji, ma już swoją tradycję i cieszy się tolerancją we wszystkich niemal państwach — z wyjątkiem Włoch, gdzie ani mowy niema o wynoszeniu na ulicę czerwonych sztandarów przewrotu.

Wprawdzie przy tegorocznych obchodach czerwonej międzynarodówce „połączonych związków klasowych" Z. Z. Z. i związków żydowskich udało się wyprowadzić na ulicę większe rzesze robotnicze. Obchody same jednak nie różnią się niczem od obchodów lat poprzednich, wygłaszano te same, znane już wszystkim hasła demagogiczne o rządach chłopsko-robotniczych, groźby pod adresem burżuazji, reakcji — i na tem koniec. Jeżeli chodzi o Śląsk, to obchody wypadły blado i nie miały na przebieg życia gospodarczego żadnego wpływu.

Chcąc socjalizm zrozumieć należycie, należy odróżnić dwa zasadnicze momenty. Pierwszy — to dążność do poprawy bytu robotników, co jest rzeczą słuszną, drugi — to wyznawany przez socjalizm światopogląd materjalistyczny. Jeżeli więc chodzi o moment pierwszy, to trzeba przyznać, że w początkach swych socjalizm przyczynił się do pewnej poprawy losów świata pracy i stąd te nieuzasadnione urojenia, że tylko on — socjalizm dąży do sprawiedliwości społecznej.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Idea sprawiedliwości społecznej nie jest wcale monopolem socjalistów. Głosił ją zawsze Kościół katolicki, na długi czas przed narodzeniem się socjalizmu, wyznawali ją i wyznawają ekonomiści, ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z doktryną socjalizmu. I niewątpliwie, że idea ta zwyciężyć musi. Jaką ona jednak przybierze formę ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego, tego nie daje się jeszcze ściśle określić. W każdym razie nie będzie to forma, o jakiej marzą sobie socjaliści. Nie będzie nią również faszyzm, który jest tylko próbą rozwiązania kwestji o ile chodzi o zagadnienie gospodarki narodowej.

Przyszła forma ustroju społeczno-politycznego będzie nie inną, jak formą według wskazań encyklik papieskich „R. N. i Qu. A.", bo robotnik pol-

ski, wyznający światopogląd chrześcijański, jest tego przekonania, że razem z zaprowadzeniem dyktatury proletarjatu w myśl doktryny socjalistycznej w Polsce dostałby się pod komendę żydów, która byłaby stokroć gorsza od dyktatury bolszewickiej w Rosji; bo trzeba wiedzieć, że w Rosji, gdzie rządy dostały się w ręce wyznawców religji socjalistycznej, nie zakwitnął raj na ziemi, ale odrodziło się znowu niewolnictwo i rozpoczęło się tylko pod nową firmą panowanie tych samych żywiołów, które w dawnym ustroju reprezentowały kapitalizm. Dzisiaj, — jakby się zdawało — międzynarodowy socjalizm tryumfuje przynajmniej w pewnych krajach, ale ludziom otwierają się już oczy i dochodzą oni do przekonania, że nadużycia kapitalistyczne pochodzą z tego samego źródła, co dogmaty socjalistyczne i komunistyczne — z materjalistycznego światopoglądu.

Obchody 1. maja to każdorazowa mobilizacja niedobitków. Niczego nie dowodzą chwilowe powodzenia w Hiszpanji i pozorne zwycięstwa w innych krajach. Wyznawcy socjalizmu to ludzie wczorajsi — ludzie bez jutra. Idee ich zbankrutowały. Świat musi pójść inną drogą, którą wskazuje nauka chrześcijańska. Sprawiedliwość społeczna będzie przywrócona, ale nie pod hasłem nienawiści i walki klasowej — według recepty socjalistycznej.

Świat dzisiejszy przechodzi nie tyle kryzys gospodarczy ile moralny i umysłowy. I kryzys ten trwać będzie tak długo, dopóki nie nastąpi moralne odrodzenie ludzkości, które rozpocząć się musi od jednostki. Tylko człowiek głęboko moralny może być tym prawdziwym od dawna poszukiwanym fundamentem sprawiedliwego ustroju społecznego.

Podstawą dobrobytu narodu i siły Państwa nie jest pieniądz, tylko praca jego obywateli

Kryzys gospodarczy ujawnił niezdrową strukturę gospodarczą czasów dzisiejszych. Mamy wszystkiego poddostatkiem, a jednak istnieje nędza i ogólna bieda. Nasza myśl twórcza powinna iść w kierunku zbudowania takiej struktury gospodarczej, by każdy obywatel polski mógł być producentem i zarazem konsumentem. Tylko zdrowe i na sprawiedliwości oparte stosunki gospodarcze mogą być podstawą zdrowego społeczeństwa i silnego, potężnego państwa. Gdy wszyscy pracują i mają zapewniony byt, gdy sprawiedliwym jest podział dóbr, można mówić, iż większość obywateli jest zadowolona.

Największą szkodę, jaką powoduje kryzys gospodarczy, jest przymusowa bezczynność miljonów obywateli. Gospodarstwo narodowe traci przez to rocznie miljardy. Zamiast zdobywać nowe wartości, cofamy się. Błędna polityka deflacji — równania w dół — pcha nas w przepaść coraz to większej nędzy, i stosowanie zaciskania pasa może nas zaprowadzić jedynie do ostatniej ruiny. Natężenie kryzysu u nas jest szczególnie silne, gdyż tutaj — oprócz sił destrukcyjnych w postaci karteli i. t. p. działa jeszcze brak środków obiegowych. Mówi się u nas bardzo wiele, że niema w Polsce takiej koncentracji kapitału, jaką widzimy w innych krajach. Słuszne — ale dodać należy, że Po lacy nie mają wogóle kapitałów, wielki przemysł jest w 70% w rękach obcokrajowców, reszta jest kapitałem miejscowym, ale przeważnie niepolskim.

W Polsce muszą przyjść głębokie reformy społeczne, zmierzające do wciągnięcia do pracy twórczej najszerszych mas społecznych. Należy więc za wszelką cenę odwrócić bieg rzeczy — spirala musi zacząć kręcić się w przeciwnym kierunku. Osiągnąć to można jedynie przy pomocy uruchomienia na wielką skalę robót publicznych, robót potrzebnych, celowych, tworzących nowe kapitały i wartości gospodarcze. Przez uruchomienie wielkich robót publicznych możemy jedynie wyjść z impasu, damy pracę rzeszom bezrobotnych, umożliwimy im konsumcję artykułów spożywczych, spowodujemy, iż ludność wiejska, stanowiąca 70% narodu, stanie się znowu konsumentem wyrobów przemysłowych.

Nie naruszając zasad stałości waluty i równowagi budżetu — tych dwuch obecnie podstawowych zasad naszego gospodarstwa społecznego — i pamiętając, iż pobudzić życie gospodarcze musimy wysiłkiem, zmierzać należy do rozbudowy podstaw państwowej interwencji na odcinku bezrobocia niezwłocznie do:

1. uzupełnienia systemu pokrycia waluty złotem i dewizami przez dodatkowe pokrycie jej papierami będącemi wyrazem rentownej działalności gospodarczej tworzącej nowe, gospodarstwu społecznemu potrzebne wartości, i zabezpieczonemi przez inwestorów przez jedną z instytucyj kredytowych zainteresowanych w tych inwestycjach, (np. Fundusz Pracy) przy zastosowaniu surowych ustawowych przepisów przeciw próbom obniżania wartości gotówkowych pieniądza i nieuzasadnionego podwyższenia cen towarów;
2. finansowanie inwestycyj państwowych celowych, z państwowego gospodarczego punktu widzenia, drogą zaciągnięcia kredytu w banku emisyjnym, bądź przy pomocy emisji bonów skarbowych;
3. rozwinięcie na użytek robót publicznych, inwestycyjnych, państwowych, kredytu towarowego zainteresowanych gałęzi przemysłu.

Sytuację gospodarczą w Polsce może opanować na stałe jedynie planowa gospodarka, prowadzona w większym stylu. Państwo musi zorganizować życie gospodarcze celowo i rozumnie, nastawić się przedewszystkiem na rynek wewnętrzny.

Pewne jednostki i grupy naszego społeczeństwa są zdania i usiłują nas przekonać, że nasze życie gospodarcze uzdrowić może tylko wolna konkurencja. Wolna konkurencja ma być podstawą bogactwa i dobrobytu i najracjonalniejszym systemem gospodarczym. I trzeba przyznać, że wolna konkurencja rzeczywiście doprowadza do bogactwa i dobrobytu, ale — tylko jednostki. Jednocześnie stwarza ona wielkie rzesze proletarjatu, zawsze głodnego i wynędzniałego. W czasach powojennych wolna konkurencja okazała się w wielkim przemyśle i handlu anarchją. Powoduje ona powstawanie nie tych gałęzi przemysłu, które dla całokształtu gospodarstwa narodowego są konieczne, ale tylko tych, które chwilowo dają najlepsze zyski. Doświadczenie uczy, iż powstawały takie

gałęzie przemysłu, z których jedne prędzej, drugie później prowadziły do zastoju.

Państwo powinno zdążać w kierunku badania możliwości rozwoju gałęzi wytwórczości dotychczas w Polsce nieistniejących lub niedostatecznie rozwiniętych, a mająccyh naturalne warunki rozwoju bez względu na to, że są chwilowo mało rentowne.

W dzisiejszej organizacji gospodarczej są wielkie braki, które utrudniają w najwyższym stopniu wszelką na szerszą skalę zakrojoną akcję. W naszem życiu gospodarczem supremację trzymają prywatne organizacje, reprezentujące zarówno interesy kapitałów zagranicznych jak i polskich. Jest to objaw nienormalny. Właśnie te przemożne wpływy „Lewiatanu" zrodziły cały szereg chorobliwych zjawisk w postaci karteli, kontrolowanych i niekontrolowanych monopoli, szeroko rozbudowanych synekur, kumulowanie wysoko płatnych stanowisk, kolosalnych pensyj idących w setki tysięcy, które tworzą prawdziwy dziwoląg na tle ogólnego zubożenia szerokich mas społecznych.

Należy koniecznie przystąpić do gospodarki planowej, która nie powinna jednak być równoznaczna z etatyzmem. Państwo nie powinno występować w roli konkurenta prywatnego przemysłu. Obejmując kierownictwo nad gospodarstwem narodowem, przyjmuje ono na siebie obowiązek nietylko zwalczania szkodliwej przewagi gospodarczej poszczególnych grup i jednostek, lecz także odpowiedzialność za rentowność prywatnych warsztatów pracy.

Postępy bezpieczeństwa pracy

Wiele gałęzi przemysłu w Polsce wykazywało dotychczas dość małe zrozumienie dla spraw bezpieczeństwa pracy. Nie obchodziły przemysłowców olbrzymie straty społeczne i państwowe, wynikające ze złych warunków pracy, nie starali się oni skalkulować bezpośrednich strat, jakie w związku z tem ponosić musiały poszczególne przedsiębiorstwa. Pozostaliśmy znacznie w tyle w stosunku do innych państw, które bezpieczeństwo i higjenę pracę wysunęły na czoło zagadnień organizacji przemysłu i które, dzięki temu uzyskały już w tej dziedzinie poważne i wszechstronne rezultaty.

Toteż z satysfakcją stwierdzić dziś należy, że sprawa ta i u nas ruszyła wreszcie z martwego punktu, że zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy znajdują coraz więcej zrozumienia i że możemy już wykazać się pewnemi osiągnięciami, wcale nie bagatelnemi.

Walka o bezpieczeństwo i higjenę pracy przejawia się w formach bardzo różnorodnych. Od kilku lat szeroką propagandę w tej dziedzinie prowadzi Instytut Spraw Społecznych, który wydał już wiele poważnych prac ogólnych i specjalnych, poświęconych poszczególnym gałęziom przemysłu. Obok prac naukowych Instytut wydaje corocznie ciekawy i bogato ilustrowany kalendarz bezpieczeństwa pracy, oraz wiele plakatów ostrzegawczych.

Przełom w organizacji bezpieczeństwa pracy wprowadziła nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem (ustawa scaleniowa), która uzależnia wysokość składki przedsiębiorcy na ubezpieczenie wypadkowe od stanu urządzeń i organizacji bezpieczeństwa wewnątrz zakładu pracy i przewiduje do 25% obniżki od przeciętnej stawki. Tego rodzaju zachęta stanowi poważny bodziec do polepszenia warunków pracy, wydatki bowiem związane z organizacją bezpieczeństwa pracy amortyzują się w ten sposób łatwo przez obniżkę opłat. Poza tym biernym bodźcem, wprowadzonym przez ustawę, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w działalności swej uwzględnia pomoc dla przemysłu w organizowaniu bezpieczeństwa pracy. Powołał on do życia Sekcję Bezpieczeństwa Pracy, która posiada 10-ciu inspektorów bezpieczeństwa; 2-ch w centrali i 8-miu w terenie — specjalistów dla: cukrownictwa, hutnictwa i górnictwa, młynów i przemysłu spożywczego, kamieniołomów, przemysłu włókienniczego, drzewnego, wojennego i rolnictwa. Inspektorzy ci mają za zadanie nietylko kontrolę przedsiębiorstw pod kątem widzenia kwalifikowania ich co do wysokości składek ubezpieczeniowych ale i udzielanie fachowych wskazówek w zakresie organizacji bezpieczeństwa pracy w zakładach pracy.

Wreszcie i sam przemysł podjął akcję bezpieczeństwa pracy. Wymienić tu należy przemysł drzewny, fabryki dykt i fornierów, związek papierni, związek przemysłu metalowego, hutnictwo żelazne, huty cynku i ołowiu, dyrekcję lasów państwowych itd. Niektóre związki przemysłowców (papiernie, cukrownie) mają już swoich instruktorów bezpieczeństwa pracy. Akcja bezpieczeństwa pracy zaczyna przenikać i na trudny bardzo teren rolnictwa, który wykazuje dotychczas ogromny procent nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Inicjatywę podjął tu Instytut Spraw Społecznych, wydając ostatnio kilka popularnych prac o bezpieczeństwie pracy przy maszynach rolniczych, przy narzędziach ręcznych i w obchodzeniu się ze zwierzętami.

Kalendarz bezpieczeństwa pracy za r. 1936 podaje już efekty osiągnięte w zakresie bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle. W jednej z hut żelaznych, zatrudniającej około 3500 robotników, zdarzało się przeciętnie rocznie 600—800 wypadków, wywołując niezdolność do pracy dłuższą od 1 dnia. Obecnie po kilku latach prowadzenia akcji zapobiegawczej w drodze organizowania służby bezpieczeństwa, liczba wypadków spadła do 200—250 rocznie, co wyobraża oszczędność roczną w wysokości 80 do 100 tysięcy zł. W jednej z rafineryj nafty, zatrudniającej około 250 robotników, zmniejszono w ciągu kilku lat liczbę wypadków ze 106 do 30, czyli zgórą trzykrotnie. W jednym z wojskowych zakładów pirotechnicznych częstotliwość wypadków obniżyła się w ciągu roku z 47,9 do 27,6. W hucie cynku wydaje się rocznie 11 624 zł. na akcję zapobiegającą zatruciu ołowiem i wskutek tego zmniejszone straty, wyrządzone przez ołowicę ze 114 000 złotych do 2 157 złotych rocznie i t. d. i t. d.

Akcja rozpoczęta od kilku lat, zaczyna nabierać coraz większego rozpędu, obejmując coraz szerszy zakres i wkrótce może dewiza amerykańska — *safety first* — bezpieczeństwo na pierwszem miejscu — stanie się i u nas realną. *J. M.*

Grube nieporozumienie

W „Gościu Niedzielnym", organie śląskich władz diecezjalnych, umieszczono pod powyższym tytułem ciekawe uwagi o „święcie" 1-majowem i dwulicowości ideowej Z. Z. Z. Artykuł „Gościa Niedzielnego" przytaczamy w całości.

Tak chciałoby się nazwać tegoroczny pochód 1-szo-majowy w Katowicach...

Oczywiście, nie mamy zamiaru zwalczać samego „święta pracy", „święta klasy pracującej", obchodzonego w dniu 1 maja. Chodzi nam tylko o niektórych uczestników i o niektóre nastroje pochodu socjalistycznego w Katowicach.

A więc przedewszystkiem nie był to pochód czysto socjalistyczny, lecz socjalistyczno-komunistyczny, wogóle bardzo mieszany, spowodu różnych nieporozumień.

W pochodzie wznoszono okrzyki komunistyczne, antypaństwowe, antykościelne. Raz wraz krzyczano np. „niech żyje rewolucja światowa".

Kto przeważnie wznosił te okrzyki?... Chłopcy 16—18-letni i młodzieńcy może 20-letni.

Co takie „dzieci" mogą wiedzieć o rewolucji światowej?" Czy chociaż rozumieją, co znaczą te dwa ponure, pachnące krwią, gwałtami i pożogą — słowa?

Napewno nie! A jednak krzyczeli na całe gardło, bo tak ich „pouczono" — tak im kazano"...

W pochodzie widziało się również młode dziewczęta.

Gdy na ul. Piłsudskiego pewna kobieta z dzieckiem przeszła szybko z jednego chodnika na drugi — w przerwie pomiędzy szeregami pochodu, kilka dziewcząt z pochodu zwymyślało ją złowieszczo, ordynarnie, brutalnie. I za co? Za nic!... Oto jest „kultura" i „delikatność!"

Tak socjaliści wychowują młodzież — na arogantów i gburów.

A czyiż to synowie, czyjeż to córki — ta młodzież wiwatująca na cześć „rewolucji światowej" i obrzucająca ludzi starszych wyzwiskami?...

Niestety, to przecież przeważnie młodzież z rodzin katolickich wyrwana i rzucona na złą drogę, złemi hasłami karmiona!

Cóż my na to, rodzice katoliccy? Co robimy, żeby uchronić naszą młodzież od złych materjalistyczno-wywrotowych prądów?...

A może to poczęści i nasza wina, że nasze córy i syny defilują w czerwonych pochodach i wznoszą nienawistne okrzyki?... Zastanówmy się nad tem!

Pomyślmy dobrze, czy nie trzeba więcej czuwania, opieki, przewodnictwa, wpływu naszego rodzicielskiego, żeby zamknąć młodzieży naszej dostęp do źródeł spaczenia ideowego i wykolejenia życiowego...

Jest sobie organizacja, która nazywa się Z. Z. Z., a do której należą też nasi mężowie katoliccy, pracujący zawodowo. Z. Z. Z. ze swemi sztandarami i opaskami szło w pochodzie ulicami Katowic taksamo w dniu 1. maja, który w tym roku minął pod znakiem wybitnie socjalistyczno-komunistycznych nastrojów i okrzyków.

P. Czapiński, znany socjalista, chełpił się w prasie, po 1-szym maja, że w wielu miejscowościach Z. Z. Z. brało udział w pochodach tego dnia razem z socjalistami.

Wydaje się nam bardzo dziwnem, jak można w życiu pogodzić przekonanie katolickie np. z antykatolickiemi nastrojami w pochodzie? To jakieś grube nieporozumienie, nad którem wartoby zastanowić się poważnie.

Albo Z. Z. Z. będzie opierać się wyraźnie na zasadach czysto chrześcijańskich i wtedy katolicy będą doń należeć; albo w przeciwnym razie katoliccy członkowie Z. Z. Z. będą zmuszeni uznać, że nie są w dobrej i odpowiedniej dla nich organizacji — i pomyłkę tę naprawić.

W pochodzie 1-szomajowym niesiono, prócz proporców socjalistycznych bez oblicza ideowego, także sztandary z różnemi godłami np. z orłem białym — sztandary, poświęcone w kościele, pewnych organizacyj zawodowych.

Dziwne, jak to może stać się, że sztandar poświęcony po katolicku bierze udział w pochodzie o antykatolickich nastrojach? To też jakieś grube nieporozumienie, które należałoby wyjaśnić, żeby nie powtarzało się w przyszłości.

Z takich grubych, przykrych nieporozumień składał się tegoroczny pochód 1-szomajowy w Katowicach! Może do przyszłego roku część tych nieporozumień ulegnie likwidacji w tym sensie, że więcej już nie powtórzą się.

Te nieporozumienia są wprawdzie dla socjalistów bardzo cenne i apetyczne, ale dla niesocjalistów kompromitujące i upokarzające!

* * *

Uwagi Redakcji: Na powyższe anomalje wskazywaliśmy już kilkakrotnie pisząc o tem w „Głosie Górnika" i „Śląskim Kurjerze Porannym".

Nasze uwagi nie znalazły jednakże u czynników miarodajnych żadnego posłuchu, i upomnienia nasze nie odniosły żadnego skutku. Trzeba było dopiero ukazania się na ulicach obok czerwonych sztandarów nienawiści i przewrotu, sztandarów z wizerunkiem świętych — sztandarów kościelnych, ażeby wobec tej profanacji zmusić czynniki te do zajęcia stanowiska. Uwagi „Gościa Niedzielnego" są bardzo słuszne, lecz naszem zdaniem niezbyt wyraźne. Bo zjawiskko, że pochód z sztandarami czerwonemi, w którym biorą udział wrogowie religji katolickiej, a obok nich sztandary kościelne, to już nie żadne grube nieporozumienie, ale coś więcej...

Cieszymy się z wystąpienia „Gościa Niedzielnego", bo i my nie możemy wyjść ze zdziwienia, jak można było święcić w kościołach katolickich sztandary dla organizacji, której nastawienie do religji katolickiej i duchowieństwa nie było i nie jest żadną tajemnicą.

Wstrzymując się od dalszych na ten temat uwag, chcemy wierzyć, iż tego rodzaju zjawiska nie będą się w przyszłości więcej powtarzać.

Niedbałym jest członek, któremu nie zależy na pomnażaniu się liczby członków w organizacji, nie wie on, że do zwycięstwa potrzeba siły.

Obojętnym członkiem jest ten, który nie uczęszcza regularnie na zebrania i pozostać chce głuchym i niemym wobec losu własnego i współbraci swoich.

Echa rewolucji pałacowej w Z. Z. Z.

W numerze 13 „Śląskiego Kurjera Porannego“ umieszczono pod tytułem „Rewolucja pałacowa Z. Z. Z.“ artykuł, w którym twierdzono, że niektórzy prezesi i członkowie miejscowych związków Z. Z. Z. występują przeciwko przywódcom, szczególnie zaś przeciwko głównemu zarządowi, W łonie związków Z. Z. Z. panuje ostatnio istna rewolucja i zarząd Główny Związku Górników Z. Z. Z. ratuje swój prestiż jak tylko może, nie wyłączając groźb pod adresem rewolucjonistów. W dalszym ciągu artykułu zacytowano dosłownie komunikat Głównego Zarządu Związku Górników Z. Z. Z. w którym przywódcy Z. Z. Z. ostrzegali członków przed wzięciem udziału w pewnem posiedzeniu, które zwołał prezes filji w Łagiewnikach oraz członek Głównego Zarządu Z. Z. Z. Franciszek Kubacha.

Mimo ostrzeżenia przybyła na zebranie jednak spora liczba członków, którzy po zapoznaniu się z zarzutami stawianemi przywódcom Z. Z. Z., uchwalili rezolucję następującej treści:

W związku z ukazaniem się komunikatu zarządu głównego Związku Górników Z. Z. Z. w sprawie zwołanego posiedzenia informacyjnego przez pewnych członków Związku Górników donosimy jako inicjatorzy co następuje: Celem tego zebrania nie było sianie fermentu wśród szeregów Z. Z. Z., lecz wyświetlić miało rozrzutną gospodarkę finansową Zarządu Głównego w Katowicach. W imię dobra świata pracy zwołujący nie spoczną, dopóki na stanowiskach kierowniczych w Związku Górników nie będą obywatele pod każdym względem honorowi.

Uchwałę powyższą podpisali wszyscy członkowie i prezydjum wspomnianego posiedzenia, została ona również dosłownie umieszczona na łamach „Śląskiego Kurjera Porannego“.

W notatce naszej wskazaliśmy, jaka olbrzymia przepaść istnieje pomiędzy dołem a przywódcami Z. Z. Z.

Zarzutami powyższemi dotknięci zostali przywódcy Z. Z. Z. do takiego stopnia, że spowodowali przeciwko redaktorowi odp. „Śląskiego Kurjera Porannego“ p. Nieszporowi skargę do sądu. Sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach. W toku przewodu sądowego przesłuchał sąd świadka Franciszka Kubacha z Łagiewnik, który zeznał, że gospodarka w Związku Górników Z. Z. Z. była faktycznie fatalna. Posłowie Kapuściński i Fesser pobrali według zeznań tego świadka po 2.000 zł na akcję wyborczą bez poprzedniego zezwolenia i uchwały zarządu. Ponadto ustalili sobie Kapuściński i Fesser pensje po 700 zł miesięcznie bez zgody zarządu. Świadek twierdził, że członkowie takiem postępowaniem przywódców byli bardzo oburzeni, czemu przypisywać można przestąpienie licznych filij do innych związków zawodowych.

Ponadto zaofiarował redaktor Nieszpór sądowi dalszych świadków na okoliczność zarzutu w inkryminowanym artykule, wobec czego sąd odroczył sprawę.

Wartość społeczno-gospodarcza ubezpieczeń społecznych

Wartość społeczno-gospodarcza ubezpieczeń społecznych zależna jest nietylko od wysokości sum wydawanych na świadczenia; zależy ona również od sposobu zużytkowania tych kwot, czyli od tego, czy świadczenia są dostosowywane do potrzeb społecznych, zmiennnych w różnych warunkach, czy potrzeby większego znaczenia są zaspakajane w sposób odpowiadający ich wadze. Ocena tego nie jest łatwa i wnioski muszą być ostrożne. Struktura ubezpieczeń społecznych nie może podlegać silnym wstrząsom, dostosowywanie tej budowy do zmiennych potrzeb może się odbywać jedynie ewolucyjnie w sposób organiczny, nigdy mechaniczny. Bieżące ważne potrzeby społeczne, nieuchwycone w sposób dostateczny przez ubezpieczenia, powinny być raczej zaspakajane w pierwszych okresach przez opiekę społeczną, dopóki nie okaże się wyraźna potrzeba i możliwość objęcia ich przez strukturę ubezpieczeń.

W latach 1925—34 wydano na świadczenia 3 400 milj. zł. Wydatki rosły szybko do r. 1930, gdy osiągnęły sumę zł. 494 milj. zł., poczem spadały, wynosząc w r. 1934 — 274 milj. zł. Ten spadek pochodzi z obniżenia wydatków na świadczenia w ubezpieczeniu chorobowem, oraz w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia robotników i pracowników umysłowych. Nieznaczne wahania wykazuje ubezpieczenie wypadkowe, a wzrost — ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych.

Ubezpieczenia społeczne udzieliły w r. 1933 czterysta kilkadziesiąt tysięcy świadczeń perjodycznych w postaci rent, pensyj, zasiłków, ponad 105 tysięcy rent wypadkowych, 222 tysiące rent emerytalnych robotniczych, zgórą 14 tysięcy rent ubezpiecz. pracown. umysłowych, blisko 50 tysięcy zasiłków ubezpieczenia robotniczego na wypadek bezrobocia, oraz wypłaciły zasiłków chorobowych za 8 557 tysięcy dni choroby. Do tego dodać należy ok. 23 tysięcy zaopatrzeń robotniczego ubezpieczenia emerytalnego.

Ubezpieczenie objęło u nas z rodzinami 6 milj. osób, czyli 1/6 ludności. Największy zakres obejmuje ubezpieczenie wypadkowe (3 100 000), chorobowe 2 096 000, robotnicze emerytalne 670 000. W 1933 r. po wprowadzeniu w życie ustawy scaleniowej ubezpieczonych pracowników umysłowych było ok. 250 000.

Majątek ubezpieczeń wynosił w r. 1933 ogółem 807 milj. zł., w czem 563 milj. ubezpieczenia prac. umysł., 130 milj. wypadkowego i 141 milj. ubezp. robotniczego.

Przy podziale dochodu społecznego stanowią one poważną korekturę na korzyść słabszych gospodarczo klas. Funkcja ta nie wpływa tylko na udział w dochodzie społecznym; w obrębie świata pracy ubezpieczenia przeprowadzają dalszą korekturę, stwarzają solidarną wspólnotę, w której bogatszy pomaga biedniejszemu, silniejszy słabszemu.

Przez działalność lokacyjną i świadczeniową ubezpieczenia społeczne wpływają na roboty gospodarczo, zwiększają wydajność produkcji przez umożliwienie odmładzania załóg. Przez dostarcza-

nie stałej, zrównoważonej siły nabywczej oddziaływują na dynamikę gospodarczą.

Stan lokat ubezpieczeń społecznych w r. 1927 wynosił 214 miljonów zł., w 1933 — 761 milj. zł. W ciągu trzech lat rezerwy ubezpieczeń były jednym z elementów współdecydujących o zapewnieniu równowagi finansowej Państwa. Z sumy 590 milj. zł. (dziesięcioletnie lokaty siedmiu instytucyj ubezpieczenia długoterminowego) około 335 miljonów zł. obrócono na budownictwo i inwestycje samorządowe, 10% całej sumy na kredyty dla rolnictwa i 10% do dyspozycji Skarbu.

Jedną z przyczyn zwalczania ubezpieczeń były zaległości składkowe. Zaległości te wynosiły we wszystkich rodzajach ubezpieczeń (w miljonach) w r. 1925 — 60,3, w r. 1926 — 69,3, w r. 1927 — 96,1, w r. 1928 — 129,2, w r. 1929 — 168,8, w roku 1930 — 200,7, w r. 1931 — 232,9, w r. 1932 — 260,3, w r. 1933 — 264,2, w r. 1934 — 283,8. Podane cyfry rozumieją się bez odpisów na straty. Kasy Chorych odpisały w r. 1931 — 9,8 milj. zł., a w r. 1933 — 21,8 milj. zł. Zaleganie ze składkami jest przywłaszczeniem, gdyż składki stanowią integralną część wynagrodzenia, a wprowadzenie podziału składki ma znaczenie jedynie psychiczne. Zaleganie jest powodem pogłębienia się antagonizmów społecznych. Musimy postawić zasadę solidarności i regularności płatniczej, złamać psychologję liczenia na ulgi w spłatach, nie mających przyczyn gospodarczo uzasadnionych i wzmóc egzekutywę ubezpieczeń społecznych. Należy wprowadzić w czyn zasadę solidarnej odpowiedzialności zakładów pracy za zaległe składki (art. 220, ust. 3 ustawy scal.), oraz odpowiedzialności pracodawców za utracone świadczenia.

Wobec nieustannego narzekania sfer gospodarczych i oddanej im prasy na sztywność ubezpieczeń społecznych i nadmierne obciążenie niemi „życia gospodarczego" należy podkreślić, że ciężary te wskutek ustawy scaleniowej znacznie zmalały. Składki w r. 1930 wynosiły 579,5 milj. zł., zaś w r. 1934 już tylko 366,5 milj.; spadek wyniósł 213 milj. zł., z czego około 140 milj. stanowi odciążenie pracodawców, gdyż udział pracodawców w składkach również się zmniejszył z 59,6% w 1929 roku do 53,5 w r. 1934. Spadek wysokości składek wyniósł 33% mimo wprowadzenia przez ustawę ubezpieczenia emerytalnego ponad 1 miljona robotników. W 1935 następuje dalsze zwężenie ubezpieczenia i rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 24. X. 1934 r. zwalnia z dniem 1. IV. 1935 od ubezpieczenia chorobowego osoby, zarabiające ponad złotych 725,—, dalej pracowników samorządowych i niektórych przedsiębiorstw wojskowych, co powoduje zmniejszenie składki o 9 200 000,— złotych. Od dnia 1. IV. 1935 r. składka ubezp. pracown. umysłowych została zmniejszona do 2% (z 2,8%), co powoduje spadek wpływów o 5,8 milj. zł. rocznie. W r. 1935 składki wynosiły około 300 milj. złotych. Nadto dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 17. I. 1936 r. powoduje dalszą obniżkę składek (na okres 2 lat) o 30 milj. zł. rocznie. Obecnie składki na ubezpieczenie oparte na ustawie scaleniowej wyniosą ok. 260 milj. zł. rocznie wobec 579 529 000 złotych w r. 1930, czyli wyniosą ok. 45% stanu z roku 1930. To trzeba wyraźnie powiedzieć wobec nieustającej naganki przeciw „ciężarom" ubezpieczeń społecznych.

Oczywiście, że tak znaczne obniżenie składek i ogromne ulgi musiały spowodować znaczne ograniczenia świadczeń udzielanych ubezpieczonym. Przypomnieć się godzi, że równocześnie z ustawą scaleniową uchwalono dwie ustawy pogarszające przepisy o czasie pracy i o urlopach robotniczych, celem odciążenia życia gospodarczego.

Trzeba pamiętać, że zasiłki chorobowe stanowiły w wielu wypadkach najistotniejszą pomoc dla chorego, niezdolnego do pracy robotnika, zwłaszcza w porze zimowej; również obniżenie o 50% zasiłków dla położnic musiało spowodować ujemne skutki zarówno dla położnic, jak i dla niemowląt.

Nieustanne w okresie ostatnich 7-miu lat zmiany personalne i reorganizacyjne zakładów ubezpieczeń społecznych stworzyły ujemny nastrój wśród ubezpieczonych. Odjęcie samorządu oddaliło ubezpieczonych, pozbawiło ich zainteresowania dla tak ważnego zagadnienia społecznego, zepchnęło ich do roli jedynie „ubezpieczonych", stawiających żądania, bez oglądania się na ustawowy zakres świadczeń i finansową możność udzielania tych świadczeń przez instytucje i wytworzyło malkontentów.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych trwa już od szeregu lat, to też z pewną ulgą można przyjąć oświadczenie p. Ministra Opieki Społecznej, złożone w Komisji Budżetowej, że dalsze zmiany, że głębsza reforma nastąpić może dopiero po gruntownem zbadaniu całego zagadnienia. Tem niemniej należałoby przywrócić samorząd, który, jak świadczy przykład Górnego Śląska, nie oddala świata pracy od Państwa i nie doprowadza kas chorych do ruiny. Zapowiedź p. Premjera, iż pragnie współdziałania społeczeństwa, może dać w dziedzinie ubezpieczeń społecznych sposobność do współdziałania w małym bodaj zakresie ze światem pracy, który, nie posiadając dotąd Izby Pracy, jest w zupełności odsunięty od wszelkiego udziału w pracach państwowych.

Ubezpieczenia społeczne nie są tworem jakiegoś światopoglądu emerytalnego, są formą przymusowej oszczędności, przymusowego zapewnienia światu pracy najbardziej koniecznej i sprawiedliwej pomocy w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku w zatrudnieniu lub starości. Ubezpieczenie chorobowe chronić ma najcenniejszy skarb człowieka pracy, to jest jego zdrowie; ubezpieczenie od wypadku przy pracy jest asekuracją pracodawcy, ubezpieczenie inwalidzkie pracownika umysłowego i zwłaszcza fizycznego, jest zdjęciem z bark samorządu obowiązku otoczenia opieką starca czy inwalidy pracy.

Zasada ubezpieczeń społecznych jest przedmiotem nieustannych ataków, których większość pochodzi z bardzo zainteresowanego źródła. Ministerstwo Opieki Społecznej, stojące zdala od walk politycznych i klasowych, powinno, zgodnie z oświadczeniem rządu, iż nie zamierza dążyć do likwidacji ubezpieczeń, starać się o uspokojenie zbyt agresywnych czynników i umożliwić instytucjom ubezpieczeń społecznych pracę w tych, dostatecznie trudnych wskutek nieustannego ściskania pasa, warunkach.

U nas i gdzieindziej

Polski eksport produktów walcownianych w roku 1935

Rok ubiegły był dla polskiego eksportu żelaznych produktów walcownianych rokiem przełomowym. W porównaniu z rokiem 1934 przedstawiał się eksport głównych — poza szynami — produktów jak następuje:

	1934	1935
Żelazo handlowe	63 913	88 813
Drut walcowany	16 470	16 756
Blacha gruba czarna	952	6 214
Blacha średnia czarna	9 272	1 708
Blacha cienka czarna	9 414	7 001
Razem:	100 020	120 492

Kierunkowo przedstawiał się eksport w roku ubiegłym w sposób następujący:

	1934	1935
Z. S. S. R.	44 630	11 554
Chiny	16 941	14 860
Palestyna	1 136	9 709
Argentyna	203	14 990
Egipt	330	6 039
Norwegja	1 380	6 713
Holandja	234	9 766
Indje Brytyjskie	2 774	1 955
Marroko Hiszpańskie	418	2 280
Grecja	657	956
Syrja	50	1 576
Szwecja	250	802
Finlandja	21	1 563
Niemcy	14 825	25 929
Iran	—	81
Inne kraje	16 131	11 719
Razem:	100 020	120 492

Zestawienia powyższe wykazują, że wzrost eksportu produktów walcownianych bez szyn wyniósł 20 000 t, czyli 20% eksportu r. 1934. Z uwagi na to, że ogólne obroty eksportowe produktami walcownianemi w handlu światowym wzrosły w ciągu roku ubiegłego o całe 4% w stosunku do roku 1934, daje wzrost eksportu polskiego wyraz dalszej ekspansji i skutecznej konkurencji.

Sytuacja w Bielskim Przemyśle Włókienniczym

Rok 1935 przyniósł lekką poprawę w bielskim przemyśle włókienniczym. Produkcja bowiem szeregu wyrobów włókienniczych wzrosła ilościowo a także wartościowo, zwłaszcza wyrobów lnianych i konopnych w następstwie mocniejszej tendencji na rynkach światowych dla lnu i konopi. Wyrazem powyższej poprawy jest wzrost zatrudnienia w przemyśle włókienniczym. W roku 1935 w zachodniej części bielskiego okręgu przemysłowego, t. j. na obszarze Województwa Śląskiego zatrudnionych było w przemyśle włókienniczym w miesiącu wrześniu, t. j. w okresie sezonowego ożywienia produkcji przeszło 8 000 robotników, zatem o 2 000 więcej niż w tymże miesiącu roku 1934. Uwzględniając wschodnią część okręgu bielskiego, położoną na obszarze Województwa Krakowskiego, w przemyśle włókienniczym zajętych było ponad 11 000 robotników. Zwiększyła się również znacznie liczba przepracowanych godzin, przemysł bowiem pracował prawie wyłącznie przez cały tydzień, a w okresie ożywienia sezonowego w niektórych przedsiębiorstwach nawet na dwie zmiany.

Światowy przemysł węglowy w 1935 r.

W Czechosłowacji w r. 1935 wydobyto węgla kamiennego 10,96 milj. tonn, wobec 10,77 milj. t w roku 1934.

Ogólna produkcja węgla w Wielkiej Brytanji szacowana jest w r. 1935 na 223 000 000 tonn, czyli jest wyższą niż w r. 1934 okrągło o 1 750 000 tonn. Eksport łącznie z węglem bunkrowym (okrętowym) obniżył się w ubiegłym roku, natomiast spożycie na rynku wewnętrznym wzrosło o 4 000 000 t.

W ubiegłym roku kopalnie we Francji wydobyły około 47 miljonów t wobec 48,6 milj. t w roku 1934. Zbyt krajowy zmniejszył się w porównaniu z r. 1934, jak również nieznacznie eksport. Ceny węgla zdradzały naogół tendencję zniżkową.

W Kanadzie w roku 1935 wydobyto węgla 14,1 milj. t, wobec 13,8 milj. t w roku 1934.

W Stanach Zjednoczonych produkcja węgla bitumicznego w roku 1935 była o około 2% wyższa aniżeli w roku 1934 i zbliża się do produkcji w roku 1931, która wynosiła 382 089 396 t.

Eksperyment socjalny Nowej Zelandji

W wyniku wyborów do parlamentu doszła w Nowej Zelandji do władzy partja robotnicza, która uformowała pierwszy laburzystowski rząd dominjalny w dziejach Imperjum brytyjskiego. Rząd laburzystowski zamierza zrealizować szereg postulatów w dziedzinie społecznej. Jak oświadczył minister komunikacji i robót publicznych Semble, rząd skasuje udzielanie subwencyj na rzecz robót publicznych, natomiast zaprowadzi obowiązkowy 40-godzinny tydzień pracy bez redukcji płac. Radykalną jak na stosunki kolonjalne zmianę przewiduje nowa ustawa wnosząca zasadniczą równość płac bez względu na kolor skóry i stosunki rodzinne pracującego. Zniesienie t. zw. „barjery kolorowej" (różnicy między białymi i czarnymi) w jednym z dominjów angielskich mogłoby mieć kolosalne znaczenie w kształtowaniu się stosunków w świecie kolonjalnym.

11 miljonów bezrobotnych w Ameryce

Według danych ogłoszonych przez Amerykańską Federację Pracy, liczba bezrobotnych w grudniu 1935 r. wynosiła 11 401 000. W marcu 1933 r. było w Stanach Zjednoczonych 15 653 000 bezrobotnych.

W Anglji tworzy się konwencja węglowa

W związku z trudnościami, na jakie natrafia angielski przemysł węglowy zwłaszcza po zawarciu kompromisu w zatargu z górnikami, zyskują coraz więcej na znaczeniu głosy, domagające się utworzenia zwartej organizacji handlowej i położenia kresu dotychczasowemu stanu rzeczy. Zwracają uwagę na to, że już ustawa górnicza z roku 1930, kładąc podwaliny pod ścisłą współpracę w zakresie produkcji, stworzyła podstawę dla unormowania strony handlowej. Już w ubiegłym roku próbowano tworzyć syndykaty sprzedażne, obejmujące po kilka okręgów górniczych; okazało się jednak, że bez zorganizowania całości przemysłu

górniczego, sprawa nie może ruszyć naprzód. Obecnie prowadzi się od kilku dni we wszystkich okręgach rozmowy, mające na celu ostateczne uwzględnienie kwestyj spornych i zorganizowanie angielskiej konwencji węglowej. W związku z tem mówi się tu o stworzeniu centralnego kartelu, a prace przygotowawcze mają być zakończone w połowie bieżącego roku.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Zw. Górników Z. Z. P. w miesiącu kwietniu 1936 r.

Filja Godula — 8; Świętochłowice — 6; Giszowiec — 5; Ruda fil. II., Knurów i Kałusz — po 4; Murcki górn., Kostuchna i Łagiewniki — po 3.

Pozatem przestąpiło z obcych związków do filji: Mysłowice fil. II. górn. — 35; Kopalnia Hojm — 19; Ryd. Radoszowy — 7; Kop. Emma — 5; Giszowiec — 4; Świerklany, Krostoszowice, Pszów fil. I., Niedobczyce fil. II. i Łaziska Górne po 3 członków.

Do 3 filij po 2 członków i 11 filij po jednym członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Zw. Górników Z. Z. P. — 202 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika"?

Powinszowania

Druh **Lipowski Henryk**, członek filji Związku Górników w Szopienicach, wstępuje dnia 24. maja br. w związek małżeński z Matyldą Olesińską, z domu Piwowarczyk. Serdeczne życzenia składają młodej parze członkowie i zarząd filji.

Dnia 1. czerwca br. wstępuje w związek małżeński członek filji Zw. Górników Z. Z. P. **Bernardy Kośmider** z p. Hildegardą Kałużińską. Z okazji zaślubin filja Zw. Górników Z. Z. P. życzy nowożeńcom wszelkiej pomyślności na drodze nowego życia.

Druh **Berger Wiktor**, członek filji Związku Górników Z. Z. P. Zebrzydowice, wstępuje w związek małżeński dnia 4. V. br. z p. Moniką Dudzikówną. Wszelkiej pomyślności życzą nowożeńcom członkowie i zarząd filji.

Druhowi **Franciszkowi Noconiowi** i jego zacnej małżonce Florentynie z okazji srebrnych godów małżeńskich w dniu 13. VI. 1936 r. składają najserdeczniejsze życzenia członkowie i zarząd filji rzemieślników i maszynistów Z. Z. P. w Nowej Wsi.

Druhowi **Mateuszowi Bryłce** i jego zacnej małżonce z okazji srebrnych godów małżeńskich w dniu 15. V. 1936 składają serdeczne życzenia członkowie i zarząd filji Zw. Górników Z. Z. P. w Goduli.

Długoletniemu członkowi i skarbnikowi filji Związku Górników Z. Z. P. w Chropaczowie druhowi Pawłowi Cichoniowi i jego zacnej małżonce Marcie z domu Hunger z okazji srebrnych godów małżeńskich (24. V. 1936) składamy najserdeczniejsze życzenia. Członkowie i Zarząd.

Druh **Fryderyk Praus**, członek filji Bogucice, obchodzi z swoją zacną małżonką srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji składają mu serdeczne życzenia członkowie i zarząd filji.

Długoletni członek oraz prezes filji Związku Górników Z. Z. P. w Bytkowie **Potyrcha Jan**, obchodził w dniu 9. maja br. 50-lecie swych urodzin. Z tej okazji składają mu najserdeczniejsze życzenia członkowie i zarząd filji.

Druh **Teda, Jan**, członek filji I. Związku Górników Z. Z. P. w Nikiszowcu, obchodzi 50-lecie swoich urodzin. Najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i Zarząd filji.

Druh **Bujoczek Bernardy**, członek filji Związku Górników I. Nowa Wieś, obchodził w dniu 19. maja br. 50-lecie swoich urodzin. Najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i zarząd filji.

25

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

Achtelik Piotr z filji Bogucice
Bochenek Jan z filji Bogucice
Broll Franciszek z filji Siemianowice
Gaś Ludwik z filji Radzionków
Gordała Jan z filji Piekary Śl.
Jarczyk Józef z filji I, Bielszowice
Kortyka I. Jan z filji Bytków
Kubica Paweł z filji Lipiny Śl.
Kuzia Wincenty z filji Szopienice
Losa Augustyn z filji I, Ruda Śl.
Marek Aleksander z filji Janów-Miasto
Mikołajczyk Ignacy z filji I, Nikiszowiec
Przezbor Piotr z filji Krostoszowice
Stemplowski Piotr z filji Radzionków
Szmajduch Paweł z filji Przyszowice
Wagner Józef z filji I, Nikiszowiec
Wojcik Ignacy z filji III, Nowa Wieś

Cześć Jubilatom!

†

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Białas Jan z filji I, Ruda Śl.
Duda Leon z filji górn. Orzegów
Franke Robert z filji Mikołów
Machura Hugon z filji Siemianowice
Moroń Stefan z filji II, Chorzów
Pogut Józef z filji I, Chorzów
Pokora Franciszek z filji Łagiewniki
Wolny Bernardy z filji masz. Chropaczów
Węglorz Franciszek z filji I, Chorzów

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja, 21, narożnik ulicy Wandy. Telefon 310.90.
Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr 15